

**KRONIKA
ŻYCIA
I TWÓRCZOŚCI
STANISŁAWA
IGNACEGO
WITKIEWICZA**

Anna Micińska

KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI
STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA
1885–1918

1885

24 lutego w Warszawie urodził się Stanisław Ignacy Witkiewicz, syn Stanisława Witkiewicza (1851–1915) i Marii z Pietrkiewiczów (1853–1931).

W roku urodzin syna Stanisław Witkiewicz jest redaktorem graficznym „Wędrowca”, na którego łamach ogłasza kilkanaście artykułów (m.in. *Mickiewicz jako kolorysta*), wespół z Antonim Sygietyńskim¹ przygotowuje album Maksymiliana i Aleksandra Gierymskich, wiele maluje. Pierwsze miesiące życia Stanisława Ignacego poznajemy z listów, jakie rozkochani rodzice ślą gęsto do – odtąd już „Babci” Elwiry i „Ciotek” – Mery i Żeni².

¹ Antoni Sygietyński (1850–1923) – literat, krytyk literacki, muzyczny i teatralny. Absolwent Instytutu Muzycznego w Warszawie (1869–1874), konserwatorium w Lipsku i Wiedniu oraz estetyki i historii sztuki na Sorbonie i w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu. W l. 1884–1887 członek (wraz ze S. Witkiewiczem) kolegium redakcyjnego „Wędrowca”.

² Cytowane listy Stanisława Witkiewicza do matki, Elwiry Witkiewiczowej, oraz siostr: Marii (Mery) Witkiewiczówny i Eugenii (Żeni) Witkiewiczówny znajdują się w archiwum Instytutu Sztuki PAN (nr inw. 24) i w Muzeum Tatrzańskim (sygn. AR/233).



27. Maria Witkiewiczowa ze Stasiem Ignacym, fotografia gabinetowa, atelier Konrada Brandla w Warszawie, 1885

[Warszawa] 8 kwietnia: „«Auga» – tak mówi mały, który teraz nazywa się: «Graf Kakin-Razsiusiajew» [...]. Boski jest i nadzwyczajny”³. „Stacha trudno oderwać od małego, siedząc w pracowni, mówi do siebie «auga». Jest to rzeczywiście rozrywka w jego teraźniejszym literacko-artystycznym życiu. Zapomnienie o głupocie ludzkiej i wielu innych rzeczach. Zabawianie się z Małym to odpoczynek dla jego umysłu bardzo często zmęczonego pracą”.

8 czerwca Stanisław Witkiewicz zgłosił w parafii św. Aleksandra w Warszawie urodzenie swego syna, podając nieprawdziwą datę 24 marca, aby uniknąć ewentualnych konsekwencji z powodu niedotrzymania obowiązującego terminu sześciu tygodni, w jakim należało to uczynić. Powodem zwłoki było oczekiwanie na przyjazd Heleny Modrzejewskiej, która przyrzekła rodzicom, że będzie matką chrzestną dziecka, ale po otrzymaniu propozycji występów w Anglii udała się najpierw do Warszawy, potem do Paryża, a stąd do Londynu. W Księdze Metrykalnej kancelista parafii dokonał wpisu w języku rosyjskim, który w tłumaczeniu polskim brzmi:

„495. Spisano w Warszawie w Parafii Św. Aleksandra dwudziestego siódmego Maja/ósmego Czerwca tysiąc osiemset osiemdziesiątego piątego roku, o godzinie czwartej po południu. Zgłosił się Stanisław Witkiewicz Artysta Malarz, trzydzieści pięć lat liczący, w Warszawie pod numerem tysiąc trzysta dziewięćdziesiątym pierwszym zameldowany, w obecności Antoniego Sygietyńskiego, Profesora Instytutu Muzycznego, i Józefa Holewińskiego⁴, Rzeźbiarza, pełnoletnich, zamieszkałych w Warszawie, i przyniósł do Nas niemowlę płci męskiej, urodzone w domu

³ Cyt. za: *Listy I, Listy do babci – Elwiry Witkiewiczowej*, list 1 (list S. Witkiewicza), s. 12.

⁴ Józef Holewiński (1848–1917) – malarz, ilustrator, drzeworytnik, współpracownik „Kłosów”, „Wędrowca” i „Tygodnika Ilustrowanego”.

zamieszkania jego, dwunastego/dwudziestego czwartego Marca tego roku o godzinie szóstej wieczorem, przez prawowitą małżonkę jego Marię z domu Pietrzekiewiczów, dwadzieścia dziewięć lat liczącą. Niemowlęciu owemu przy Chrzcie Św. udzielonym tego dnia tylko wodą przez księdza Franciszka Kaczyńskiego, tutejszego Wikariusza, nadano imiona Stanisław Ignacy, a do chrztu podawali: Antoni Sygietyński i Jadwiga Świerzawska⁵. – Zgłoszenie oddano do miejsca zatrudnienia Ojca. – Akt ten po przeczytaniu przez Ojca, Świadków i przez Nas podpisany został⁶.

Pierwsze swe „wakacje” „Kalunio”⁷ (tak nazywany jest w języku domowym kilkumiesięczny Stanisław Ignacy) spędza z rodzicami w Syłgudyszkach u ciotki Anieli Jałowieckiej.

⁵ Jadwiga z Pietrzekiewiczów Świerzawska (1855–1939) – siostra Marii Witkiewiczowej; wyszła w 1875 r. za historyka Ernesta Świerzawskiego.

⁶ Do aktu chrztu dotarł Andrzej Gass i na jego podstawie zakwestionował oficjalną datę urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza w artykule *Kiedy urodził się Witkacy?*, „Przegląd Tygodniowy” 1985, nr 18; tamże reprodukcja metryki chrztu. W przekonaniu, że data 24 marca jest datą prawdziwą, utwierdziły go dokumenty znajdujące się wteczkach personalnych porucznika S.I. Witkiewicza przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, na których widnieje data urodzenia: 24 marca 1885. Artykuł kończył się apelem do witkacologów, aby „podjęli trud wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy dotychczas przyjmowaną datą a datą widniejącą na dokumentach, które przedstawiliśmy” (K. Dubiński, A. Gass, *Witkacy nieznanymi*, „Przegląd Tygodniowy” 1987, nr 2). Anna Micińska dokładnie wyjaśniła sprawę w artykule *Figle Kalunia, czyli kiedy urodził się Witkacy*, „Przekrój” 1987, nr 2209; przedruk w: tejsze, *Istnienie Poszczególne: Stanisław Ignacy Witkiewicz*. Opracował J. Degler, Wrocław 2003, s. 328–334. Zgodnie z aktem chrztu na wszystkich oficjalnych dokumentach S.I. Witkiewicza widnieje data 24 marca 1885.

⁷ Kalunio – „Najprawdopodobniej było to zdrobnienie utworzone od starogreckiego słowa kalòs καλός: piękny, ładny. Słowo to należało przecież do słownika ludzi sztuki. Czyli Kalunio znaczyłoby ładniutek, piękniś” – W. Sztaba, *Kalunio*, witkacologia.eu

[Syłgudyszki] wrzesień [1885]: „Aniela uszyła małemu wspaniałą płaszcz z kapiszonem na podszewce z materii od kapy ciotki Anety. Kalunio więc w szatach pradziadów w białej konfederatce wjedzie do Warszawy, witany przez karaluchy i szczury”.

1886

W lutym Stanisław Witkiewicz po raz pierwszy wyjeżdża do Zakopanego. Nawiązuje przyjaźń z osiadłym tam już od kilku lat Bronisławem Dembowskim i jego żoną Marią⁸, którą zresztą – jeszcze jako Marię Sobotkiewiczównę, przyjaciółkę panien Szetkiewiczówn (późniejszych Janczewskiej i Sienkiewiczowej) poznał był w roku 1881 w Meranie. Plonem pierwszego spotkania przyszłego twórcy stylu zakopiańskiego z Tatrami i góralszczyzną były ogłoszone w „Wędrowcu” i w „Kłosach” artykuły: *Tatry w śniegu*, *Zakopane w zimie* i *Jan Sabala*. Oprócz tego pisze, maluje, podejmuje wreszcie bliższą współpracę z czasopiśmie „Kłosa”, których zostaje kierownikiem artystycznym.

1887–1889

Lata te to w życiu Stanisława Witkiewicza okres ogromnej aktywności artystycznej i krytycznej. Publikuje w „Wędrowcu” (*Największy obraz Matejki*), „Życiu”, „Kraju”,

⁸ Bronisław Dembowski (1847–1893) – znany etnograf, badacz gwary podhalańskiej i kolekcjoner sztuki ludowej i jego żona Maria Dembowska z Sobotkiewiczów (1854–1922). Ich dom, tzw. Chata (przy ul. Zamoyskiego), stał się jednym z głównych ośrodków życia kulturalnego i towarzyskiego w Zakopanem. Stanisław Witkiewicz utrzymywał z nimi przyjacielskie stosunki.

„Wiśle”, „Tygodniku Ilustrowanym”, przez Adama Giełguda⁹ nawiązuje kontakt z londyńskim „Magazine of Art”, do którego nadsyła rysunki. Letnie pobyty z rodziną w Zakopanem owocują napisaniem *Na przełęczy*, drukowanej w roku 1889 w odcinkach w „Tygodniku „Ilustrowanym”, artykułem o Tytusie Chałubińskim¹⁰ („Wszecławiat” 1889), w „Wiśle” pojawia się jego tekst z rysunkami – *Drzwi chaty góralskiej* – wynik głębszych studiów nad sztuką i zdobnictwem górali tatrzańskich. Nie przestaje cieszyć się synkiem i jego rozwojem; dzięki raportom składanym rodzinie poznajemy prawdziwe pierwociny talentów – literackiego i malarskiego przyszłego Witkacego: dyktowane ojcu listy do babci i kuzynów oraz wysyłane im rysunki.

W marcu 1887 Kalunio ze słyszenia nauczył się bajki *Szybki poseł* Klemensa Szaniawskiego. „Ni z tego, ni z owego jednego dnia przebudza się i zaczyna mówić, przekręcając niektóre słowa, ale wybornie podkreślając sens. [...] Pasją małego jest puszczenie baniek mydlanych, godzinami całymi oddaje się temu sportowi. Wyrabia olbrzymie, kolorowe i mówi – «Bija ladna»”¹¹.

Zakopane [Bystre, dom Wójciaka] lipiec [1887]: „Jesteśmy od tygodnia w Zakopanem. [...] Używamy go bez

⁹ Adam Giełgud (1834–1920) – krewny Witkiewicza (Adam był synem Jana, właściciela ze Żmudzi, oraz Kunegundy z Szemiothów); wspomina S. Witkiewicz: „Drugi Anglik to Adam Giełgud, którego nazwisko spotyka się przy każdej sprawie dotyczącej Polaków w Anglii, niemniej jego literacko-dziennikarska działalność służyła i służy gorliwie sprawie poznajomienia angielskiej publiczności z rzeczami polskimi. Giełgud urodzony też na obczyźnie, lecz wychowany w rodzinie polskiej, zachował nie tylko myśl, ale i mowę polską. Jest on dziś wysokim urzędnikiem angielskiego ministerium wojny” – *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Warszawa 1891, s. 233.

¹⁰ Tytus Chałubiński (1820–1889) – lekarz, botanik, taternik, jeden z czołowych badaczy Tatr, przyczynił się do rozwoju Zakopanego.

¹¹ Cyt. za: S.I. Witkiewicz, *Listy I, Listy do babci (Listy Stanisława Witkiewicza do Elwiry Witkiewiczowej)*, s. 12–61.

względu na pogodę. Nawet mały jak tylko trochę deszcz ustanie, wkłada serdak, kalosze i – «malsz» [...] Mały przy tym tak się cieszy z Górali i ze wszystkiego, co widzi tutaj, że jest zupełnie szczęśliwy. Sabala nocuje często u nas i w ogóle jest naszym bliskim przyjacielem”.

[Warszawa] środa, 29 II [1888]: „Najdroższa Matulu! [...] Dziecko skończyło swoje trzy latka bardzo przyzwocicie. Kto ma dzieci, staje się zabobonnym. Ja lękam się przechwalać zdrowiem małego – pamiętając na te wszystkie choroby, które naokoło dziecka czyhają. [...] Z marnego cherlaczka, jakim wyszedł z czasów, kiedy go Matka karmiła, dziś zrobiło się tęgie, zdrowe, silne, energiczne dziecko. Trzeba go widzieć, z jaką miną maszeruje, śpiewając: «Raz tam w karczmie za stołem» – albo jak się toczy ulicą, ubrany jak mazur w brązowej sukmanie, czerwonym pasie i ogromnej rogatej czapce.

[Warszawa] Sobota [1888]: „Matka uszyła mu sukmankę mazurską, więc podpasany czerwonym pasem, w ogromnej granatowej kapocie chodzi po Marszałkowskiej, wysłuchując słupy telegraficzne. W domu maszeruje i śpiewa grubym głosem «Raz tam w karczmie za stołem» – podobno bez żadnego tonu”.

[Warszawa] 11 stycznia [1889]: „Stasiek całymi dniami zapracowuje się nad malarstwem i rysunkami, buduje, bawi się w wojsko, gimnastykuje się, śpiewa – «Raz tam w karczmie», «Jak na wiosnę rój» i «Kuma sobie siedziała». Wszystko robi z taką pasją, energią, z przejęciem się, że z satysfakcją na niego patrzę, jest duży, wygląda dobrze i każe wszystkim macać swoje mięśnie”.

[Warszawa] kwiecień 1889: „Dziecko zdrowe i w ostatnich dniach w wybornym humorze. Ciągłe zajęty jest swymi malarskimi robotami, na które zużywa masy papieru [...]. Teraz dostał manii do czapki starej, maciejówki wuja Ignacego i cały dzień nie zdejmuję jej”.



28. Staś Witkiewicz w sukmanie mazurskiej podpasanej czerwonym pasem, fotografia gabinetowa, atelier Konrada Brandla w Warszawie, ok. 1889

[Warszawa] październik 1889: „ciągle zajęty malowaniem lub budowaniem. Dziwny jest w nim wstręt do muzyki, po prostu cierpi, jak słyszy fortepian”.

[Warszawa, 9 lutego 1890]: „Oto są najnowsze obrazki Kalunia, które posyła Babuni na imieniny: 1. Ojciec, matka, synek i córeczka kupują, koło kolei, balony u baloniarza. 2. Przyszli do domu. 3. Balony się urwały, synek kijem, córeczka parasolem, a ojciec szczotką do zamiatania starają się złapać. Taka jest treść tych obrazów. List Kalunia: – «Czy u Was jest cukier w cukiernicze? A Niunia czy zdrowa? A Janek czy jąka się? Przesyłam dla Babuni na imieniny coś ładnego. Grzebień i szczotkę do czesania i lalkę dla Niuni, a dla Janka kupię, jak wyrosnę, pancerz z epoletami i majtki czerwone żelazne i może Janek będzie się cieszył. [...] Kupię dla Niuni ubranie nowe, jak wyrosnę, i jakąś osobeczkę¹² przywiozę i kupię dla Janka konia, a dla Niuni osiołka, dla Niuni przesyłam domek składany i mały pociąg [...] Na końcu to ja: Stanisław Witkiewicz, pan żołnierz mały i ma konia». – Taki jest list Staśka. Nadzwyczajna hojność w obiecywaniu, ale żeby miał, toby na pewno wszystko to oddał”.

1890–1893

Decyzja osiedlenia się wraz z rodziną na stałe w Zakopanem (jesienią 1890) otwiera nowy etap w życiu Stanisława Witkiewicza. Współpracuje wprawdzie nadal z warszawską prasą, publikując głównie w „Kurierze Warszawskim” i w „Życiu”, przygotowuje do druku swoją *Sztukę i krytykę u nas* (pierwsze jej wydanie ukazało się w 1891), wiele maluje, przede wszystkim jednak pochłania go „styl zakopiański” – w architekturze i zdobnictwie – którego idei

¹² Staropolskie określenie laleczki, marionetki.



29. Staś Witkiewicz z psem Drylem, fot. Stanisław Witkiewicz, ok. 1891



30. Stanisław Witkiewicz ze Stasiem w pracowni malarskiej, Zakopane, ok. 1892

patronują z entuzjazmem i współpracą oboje Dembowscy, Władysław Matlakowski¹³ i Karol Potkański¹⁴.

W roku 1891 na łamach „Kuriera Warszawskiego” ogłasza cykl artykułów pt. *Styl zakopiański*, swym maczanym w ukropie piórem walczy o nadanie rodzimego charakteru zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, kierowanej dotąd przez obcokrajowców Neužila¹⁵ i Kovátsa¹⁶, w roku 1892 projektuje pierwszy swój stylowy dom – willę „Kolibę” Gnatowskich¹⁷ przy ul. Kościeliskiej. Jego listy do rodziny pozwalają tymczasem nadal śledzić rozwój „Staśka”, budzenie się jego coraz to nowych zainteresowań, a także metody wychowawcze rozkochanego ojca – jakże dalekie od powszechnych – które też zaważyć miały na całym późniejszym życiu Stanisława Ignacego.

Zakopane, 5 VI [1890]: „Najdroższa Matulu! Z całej «chorości» zostało mi potworne lenistwo! Zwłaszcza od

¹³ Władysław Matlakowski (1850–1895) – lekarz, przyjaciel Stanisława Witkiewicza, jeden z odkrywców i propagatorów stylu zakopiańskiego, autor pracy *Budownictwo ludowe na Podhalu* (1892) ozdobionej rysunkami Witkiewicza ojca. Jego syn, Kiejstut (Kiesio), był kolegą Stanisława Ignacego i towarzyszem zabaw w okresie dzieciństwa.

¹⁴ Karol Potkański (1861–1907) – historyk, profesor UJ od 1902 r., miłośnik góralszczyzny. Przyjaciel Stanisława Witkiewicza. Zob. S. Witkiewicz, *Listy do syna*. Opracowały B. Danek-Wojnowska i A. Micińska, Warszawa 1969, s. 646–647 (przypis 3).

¹⁵ Franciszek Neužil (1845–1899) – pochodzący z Czech organizator i pierwszy dyrektor w l. 1886–1896 Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Do Zakopanego przybył w 1878 r. Propagował w budownictwie i zdobnictwie motywy tyrolskie, nie doceniając sztuki podhalańskiej, co ostro krytykował Stanisław Witkiewicz.

¹⁶ Edgar Kováts (1849–1912) – architekt i malarz pochodzenia węgierskiego. Dyrektor zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego w l. 1895–1900, propagował styl zakopiański w duchu wiedeńskiej secesji, co zwalczał m.in. Stanisław Witkiewicz. Zob. *Listy do syna*, s. 649–650.

¹⁷ Zygmunt Gnatowski (1854?–1906) – właściciel ziemski z Ukrainy, który przybył do Zakopanego dla poratowania zdrowia.



31. Staś Witkiewicz na tle obrazu ojca *Czarny Staw – kurniawa*, ok. 1893

czasu, jak mam towarzystwo Staśka, nie mogłem siebie utrzymać przy pisaniu i bardzo się zaniedbałem z listami. Dobrze nam tu jest, toteż ciągle o tym myślę, czemu sam tylko spomiędzy nas mogę używać tego powietrza. Oczywiście rzecz, że mieszkanie w tych warunkach jak tu [nie] jest szczytem higieniczności. Marusia na razie nie mogła się pogodzić, że nie należy obawiać się deszczu, chłodu, mgły i chmur, które siadają na dachu, i porywały ją zwałpienia – ja znam się już na tym i nie przerywam używania świeżego powietrza, czy deszcz pada lub nie. Stasiak ma tu raj zupełny. Siedzimy pod lasem, zasłonięci od wiatru, o ile to można – odgradzeni od drogi łąkami – dziecko cały dzień kąpie się w powietrzu, kopie, grzebie, odwiedzają go małe góraliki, z którymi dobrze się bawi. Marusia sama gotuje, a do sprzątania i pomocy mamy dobrą i sympatyczną góralkę. No i tak idzie! Ja mam nadzieję pozbyć się przez lato resztek kaszlu [...] trzymamy się też, póki co, dróg bitych, i co najwyżej na spadki regli idziemy, gdzie mały szaleje, zbierając górskie kwiaty. Wiosna była nadzwyczaj ciepła, wczesna i pogodna [...]. Dziecko tak wrażliwe jak Kala ma tu nieprzebraną moc rzeczy i zjawisk ciekawych do obserwowania. Ludzi ze świata coraz więcej. Sienkiewicza widuję – ale się nic albo mało co zmienił. Przeczytałem jeden tom jego nowej powieści – kapitalna¹⁸. Dzieci jego są tutaj¹⁹ – nadzwyczajnej piękności – szkoda, że mają bonę Francuzkę i przez to są lalkowate – mówią jak cudzoziemcy po polsku, a między sobą po francusku! Państwo Dembowsky – zawsze z ludzi najlepsi – mieszkamy od nich o kilka minut dróżką przez las. [...]

¹⁸ Zapewne chodzi o *Pana Wołodyjowskiego*, który ukazał się w trzech tomach w l. 1887–1888.

¹⁹ Mowa o dzieciach Henryka Sienkiewicza i Marii z Szetkiewiczów: Henryku (ur. w 1882) i Jadwidze (Dzini) (ur. w 1883). Po śmierci matki (1885) często spędzały wakacje w Zakopanem z babką, Wandą Szetkiewiczową.

Mam wielką ochotę być na pogrzebie Mickiewicza”²⁰.

[Zakopane] 2 sierpnia [1890 lub 1891]: „Dziecku dobrze się tu wiedzie – bo też trudno o lepsze miejsce dla dzieci. Posyłam Babci pierwsze jego studium z natury. Jest to Osobita, ostatnia od zachodu góra, jaką z Zakopanego widać. Narysowana bardzo dobrze. Sabała stanowczo twierdzi, że «cosi z tego bedzie, bo bardzo do rzeczy»! Gazda nasz lubi z małym gadać, gdyż pomimo różnicy wieku (o 60 lat) poziom umysłowego rozwinięcia nie różni się. Najważniejszym towarzyszem małego jest Kiesio Matlakowski, który tylko z nim się bawi [...]. Jedna z wnuczek Mickiewicza tak była zachwycona jednym ze szkiców małego, że zabrała to na pamiątkę z jego autografem”.

[Zakopane] 3 września [1890]: „Nasz chłoptuś – na psa urok – zdrow, urósł [...] strasznie się zużywa – taka czynna i zawzięta natura. Żeby zebrać te kamienie, które on przydźwigał przez lato, toby sporą górkę można z tego usypać. Jest ogromnie wytrzymały i śmiały do gór. Zrobiliśmy z nim kilkugodzinną wycieczkę do jednego szałasu opisanego w *Przełęczy*, szedł wybornie, bez zmęczenia i zachowywał się wzorowo”.

[Zakopane] 29 grudnia [1890]: „Kaluńio jest pracowity, lubi pasjami «lekcje» – a ponieważ ma wakacje, więc uczy Urszulę-kucharkę. Sto pociech z tej pedanterii, z jaką pilnuje, żeby dobrze pisała liczby! Naturalnie maluje dużo i nazywa swoje roboty «dziełami sztuki malarskiej»”.

W pierwszych dniach stycznia 1891 roku zjeżdża do Zakopanego Helena Modrzejewska. Pragnie znów spotkać się ze swoimi ukochanymi Witkiewiczami – upojona lekturą *Na przełęczy*, szykuje się do pisania swoich pamiętników zamówionych przez amerykański „Century Magazine” i marzy się jej, że Stach będzie je ilustrował – a przede

²⁰ Złożenie zwłok Adama Mickiewicza w Katedrze na Wawelu odbyło się 4 lipca 1890.



32. Stanisław Witkiewicz, portret Heleny Modrzejewskiej, rysunek ołówkiem

wszystkim dotrzymać obietnicy sprzed lat. Sześćoletni Staś Witkiewicz jest nadal „poganinem” – najwyższy czas, żeby go wreszcie ochrzcić! 27 stycznia w drewnianym kościółku przy Kościeliskiej odbyła się ceremonia, której barwną rekonstrukcję odnajdujemy w książce Tymona Terleckiego o wielkiej aktorce: „Przed księdzem Stolarczykiem, który – olbrzym i siłacz – sam własnymi rękami zbudował ten kościółek, stanęła najdziwniejsza para rodziców chrzestnych: Helena Modrzejewska-Chłapowska, gwiazda dwóch kontynentów, i Jan Krzeptowski Sabała, stary myśliwiec, morderca niedźwiedzi, włóczęga tatrzańskej puszczy, niekiedy towarzysz zbójników, a do tego jeszcze rapsod, bajarz, przygrywający sobie na złobekach noszonych w rękawie cuchy, Homer zakopiański. Witkiewicz-artysta urzeczywistniał w tym połączeniu symboliczny kontrast. Ale i na gołe oko była to feta niezwykła. Kumowie trzymali chrześniaka za ręce, bo szło mu na siódmy rok życia. Za nimi stało kilka dorodnych par góralskich. I ta sama góralska, parzenicowa, gęśliczkowa parada toczyła się dalej w ukwieconej, rozedrganej od muzyki i tupotu nóg chacie Witkiewiczów na Krupówkach”²¹.

Chrzest z olejów odbył się nie w starym kościółku (nowy był w budowie), ale w domu wynajmowanym przez Witkiewiczów, co znajduje potwierdzenie we wspomnieniach Marii Witkiewiczówny (siostry Stanisława): „Pani Helena ubrana w najpiękniejszą szatę, cudna jak zjawisko, trzymała do chrztu Stasia z Sabałą²², chata cała ukwiecona,

²¹ T. Terlecki, *Pani Helena. Opowieść biograficzna o Modrzejewskiej*, Kraków 1991, s. 346–347.

²² Sabała, właśc. Jan Krzeptowski (1809–1894) – legendarny góról, honorowy przewodnik tatrzański, muzykant, gawędziarz i pieśniarz. W młodości był kłusownikiem, a podobno także zbójnikiem. Towarzyszył Tytusowi Chałubińskiemu i Stanisławowi Witkiewiczowi w górskich wyprawach (zob. S. Witkiewicz, *Na przełęczy, Wrażenia i obrazy z Tatr*, Warszawa 1891). Jego opowieściami pasjonowało się wielu



33. Sabała ze Stasiem, Zakopane, fot. Stanisław Witkiewicz, ok. 1893

skrzypeczki, gęśliczki grały, a za tymi dostojnymi gośćmi stało jeszcze kilkanaście par góralskich. To całe Zakopane – wicie – trzymało tego Staśka do krztu – mówili potem górale”²³. Kilka lat później żalił się Sabała: „My drzewień i teraz wse w kościele dzieci krzcili, a ja tego krzesnego tok trzymał w izbie. [...] Honoruk w kościele nijakiego z kumosiom Modrzewskom nie miał – haj”²⁴. Powodem ceremonii w domu była ospa wietrzna Stasia, o której w liście z 1 marca 1891 pisał Stanisław Witkiewicz do matki, wspominając wpływ tej choroby na muzykalność syna. Odkładać ceremonii nie chciano z powodu rychłego wyjazdu Modrzejewskiej do Warszawy, gdzie na początku lutego rozpoczynała występy gościnne²⁵.

W kilka dni później „bohater” owej fety otrzymał jeszcze tradycyjny prezent wraz z – należy mniemać, że jednym z pierwszych w życiu do niego adresowanych – listem: „Kochany Stasiu! Posyłam Ci trochę zabawek. Małpa jest brzydka, ale tu nie ma nawet małp ładnych. Ma to być sybirska małpa. Proszę Cię, abyś tym kubkiem, który Ci posyłam, pił wino przy obiedzie. Czy już wychodzisz na spacer? Kłaniaj się ode mnie młodemu Sienkiewiczowi i Sabale. Całuję Cię serdecznie. – Chrzestna Matka”²⁶.

pisarzy. Zmarł 8 grudnia 1894. Spoczywa na Cmentarzu Zasłużonych na Pękowym Brzyzku. Zob. A. Wójcik, *Sabała*, Zakopane 2009.

²³ M. Witkiewiczówna, *Wspomnienia o Stanisławie Witkiewiczu*, Warszawa 1936, s. 59.

²⁴ Cyt. za: W.A. Wójcik, *Witkiewicz i Sabała*, w: *Stanisław Witkiewicz. Człowiek – Artysta – Myśliciel*. Pod redakcją Z. Moździerz, Zakopane 1997, s. 141.

²⁵ M. Pinkwart, *Wariat z Krupówek*, Nowy Targ 2015, s. 38. O chrzci-nach Stasia – zob. tamże, s. 28–30.

²⁶ *Modrzejewska / Listy. Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego 1887–1914*, t. 2, opracowali A. Kędziora, E. Orzechowski, Warszawa 2015, s. 99. Kubek od Modrzejewskiej znajduje się w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

[Zakopane] 1 marca [1891]: „Od ospy wietrznej zaszła w nim zmiana w kierunku muzycznym. Nie tylko nie brzydzi się muzyką, ale gra chętnie, komponuje rozmaite dziecinne, śmieszne, ale harmonijne kawałki, albo dochodzi ze słuchu. Maluje teraz olejno, z czego ma taką rozkosz, że się nie posiada z radości”.

Po latach Witkacy wspominał o tym przyjacielowi Hansowi Corneliusowi: „byłem pozbawiony zdolności muzycznych, nawet nienawidziłem muzyki aż do siódmego roku życia, i przeszkadzałem matce, która ukończyła konserwatorium, w zajmowaniu się tą sztuką. Namaszczony olejami świętymi w czasie bardzo ciężkiej choroby – rzecz zgoła komiczna – stałem się, psychicznie i fizycznie, zupełnie innym dzieckiem. Zacząłem lubić muzykę i dzięki ćwiczeniom tak rozwinąłem słuch (którego byłem przed tym całkowicie pozbawiony), że potrafiłem pod dyktando muzyczne zapisywać nuty. Wraz z wojną moja namiętność do muzyki (której muzyczność pojmowałem formalnie) wygasła”²⁷.

[Zakopane] 14 marca [1891]: [Na wiadomość o operacji, jaką przeszła Babunia] „mały w tej chwili siadł i narysował, jak Babuni brzuch rozcięli. Rysunek jest cały zlany czerwoną farbą wyrażającą krew”. „Najulubiejszym tematem rozmów jest astronomia. Całe godziny gotów jest mówić i słuchać o stosunkach planet i słońca”.

[Zakopane] 8 lipca [1891]: „Dziecko zdrowe, nurza się w astronomii, trawach i lasach – no i w rowie i deszczu. Z Urszulą pobił się za to, że nie chciała wierzyć, że Wega też jest słońcem [...]. W tej chwili bierze kąpiel w cebrzyku, który sobie kupił na jarmarku, i nadzwyczaj się z tego cieszy”.

²⁷ S.I. Witkiewicz, *Dziela zebrane*. [Tom 18:] *Listy II* (wol. 2, cz. 1). Opracowali i przypisami opatrzyli J. Degler, S. Okołowicz, T. Pawlak, Warszawa 2017 (dalej: *Listy II*, wol. 2, cz. 1 lub cz. 2), *Listy do Hansa Corneliusa*, list z 26 VII 1935.

Podczas wojny, zimą w roku 1939 na 1940, już po śmierci Stasia, przyszedł do Zakopanego list od Corneliusa, którego przed wojną Staś swego czasu gościł w Zakopanem⁸⁰. W liście było ubolewanie, że wojna rozdzieliła obu przyjaciół i kończył się zdaniem: „Alle meine Segenwünschen sind mit Ihnen”⁸¹. List został spalony w obawie przed hitlerowcami⁸².

Stanisław Ignacy, podczas powszechnej wędrówki na wschód w roku 1939, podczas wojny polsko-niemieckiej, pod wpływem zbliżającej się całkowitej katastrofy wpadł w stan silnej depresji i odebrał sobie życie 18 września 1939 roku.

Przed wyruszeniem z Warszawy, podczas oblężenia, telefonował do nas na Mokotów. Żona moja była przy telefonie. Staś się pytał: „Czy zostajecie w Warszawie, bo jeśli tak, to i ja zostanę”. Żona mówiła „tak”, ale rozmowa się urwała, bo był nalot⁸³.

Dowiedzieliśmy się o śmierci Stasia dopiero zimą od Jego żony. Może gdyby usłyszał odpowiedź, że zostajemy – pozostałby i żył.

Warszawa, marzec–kwiecień 1950 r.

Mistrza. W 1935 r. nawiązał z nim korespondencję, która zawiera ponad sto listów – zob. *Listy II*, wol. 2, cz. 1, *Listy do Corneliusa*, s. 493–912.

⁸⁰ Hans Cornelius przyjechał do Zakopanego 4 października 1937. W Warszawie, Krakowie i Lwowie wygłosił odczyty i 24 października żegnany na dworcu w Warszawie przez Witkacego, Tadeusza Kotarbińskiego i Stanisława Leśniewskiego odjechał do Berlina – zob. J. Degler, „Pańskie poglądy mam we krwi”. *O przyjaźni Witkacego z Hansem Corneliussem*, w: *Witkacego portret wielokrotny*, s. 255–272.

⁸¹ Alle meine Segenwünschen sind mit Ihnen (niem.) – wszystkie moje najlepsze życzenia są przy Nim.

⁸² Na list odpowiedziała Maria Witkiewiczówna 6 lutego 1940 – zob. *Listy II*, wol. 2, cz. 1, *Listy do Corneliusa*, s. 896.

⁸³ Zob. C. Oknińska, *Ostatnie 13 dni życia Stanisława Ignacego Witkiewicza* w niniejszym tomie, s. 865–883.

Tomasz Pawlak

PRYWATYSTA WITKIEWICZ.
O MATURZE
STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA

W czerwcu 1903 osiemnastoletni Stanisław Ignacy Witkiewicz otrzymuje we Lwowie świadectwo dojrzałości. Jego ojciec, Stanisław Witkiewicz, pisze o tym do swojej siostry, Marii: „Więc Stasiak wrócił do j r z a ł y – choć bardzo zielony – jak jego świadectwo. Rzeczywiście, jak się widzi rezultat tej pracy, tych czternastu egzaminów – to trzeba przyznać, że ludzkość jest w obłądziej! «Świadectwo dojrzałości!»». Ja, który go nie mam, jestem zatem dotąd niedojrzały!”¹.

Dotychczas niewiele było wiadomo o maturze Stanisława Ignacego, poza tym, że zdawał ją eksternistycznie we Lwowie, a jego wybitny ojciec, który nie uznawał nauki szkolnej, odnosił się do tego egzaminu krytycznie, czego dowodem przytoczony fragment listu.

Podczas pracy nad edycją listów Witkacego do rodziny, przyjaciół i „wrogów” postanowiłem ustalić, w jakiej lwowskiej szkole zdawał maturę późniejszy autor *Pożegnania jesieni*. Wnikliwa lektura *Listów do syna* Stanisława Witkiewicza², łut szczęścia oraz ze wszech miar pożyteczna

¹ S.I. Witkiewicz, *Listy I*, cz. 1, *Listy do Witkiewiczówien i Koszczyca-Witkiewicza*, list 4 (z 7 VI 1903), s. 88 (przypis).

² S. Witkiewicz, *Listy do syna*. Opracowały B. Danek-Wojnowska i A. Micińska, Warszawa 1969.



161. Stanisław Ignacy z matką w lwowskiej szkole realnej w okresie zdawania matury, 1903

i godna wsparcia działalność bibliotek cyfrowych pozwoliły mi na dokonanie nie tylko odkrycia, w jakiej szkole maturę uzyskał, ale także co zdawał oraz – prawdopodobnie – z jakim wynikiem! Podobne odkrycia Janusz Degler nazywa „cudem św. Witkacego”.

A zatem jak z tą maturą było?

Stanisław Witkiewicz ojciec rzeczywiście szkół nie kończył. Naukę w trzeciej klasie gimnazjum przerwał powstanie styczniowe, w którym młody Stalutek – jak go nazywano – pomagał dorosłym. Za udział w powstaniu rodziców zesłano w sierpniu 1864 do Tomska, zezwalając, aby towarzyszyły im dwie córki i syn, Stanisław. Po klęsce zrywu narodowego przywilej nauki nie przysługiwał zesłańcom, a ponieważ majątek Witkiewiczów został skonfiskowany, więc i na naukę, choćby prywatną, nie było skąd brać. Dzięki zabiegom rodziny kara zesłania została skrócona, ale Stanisław po powrocie do kraju nie kontynuował już nauki w gimnazjum. We wrześniu 1868 został przyjęty na podstawie wykonanego rysunku do Akademii Cesarskiej Sztuk Pięknych w Petersburgu. Atmosfera biurokratycznej i bezdusznej uczelni zniechęciła go jednak do tej instytucji, przerwał naukę i w 1871 roku wyjechał do Monachium, gdzie wstąpił do Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych³. Jednak tutaj również szybko się rozczarował i wybrał metodę swobodnego samokształcenia.

„Sam dobierał sobie preceptorów, sam kierował swoją edukacją malarską i sam wyznaczał sobie lektury. Nawyk samouka znowu wziął górę nad rygorami systemu szkolnego. Druga z kolei akademia nie wydała temu zbuntowanemu i nieokiełznanemu Żmudzinowi żadnego świadectwa ani nie odznaczyła go żadnym medalem. Natomiast obie zaszczerpiły w nim upartą awersję do szkół jako zakładów

³ Zob. Z. Piasecki, *Stanisław Witkiewicz – młodość i wczesny dorobek artysty*, Warszawa–Wrocław 1983.

wychowawczych dla ludzi sztuki [...]. Będzie też zawsze – już jako aktywny krytyk – wyrażał swą niewiarę w skuteczność szkolenia artystów we wszelkich akademiach sztuk pięknych, walkę z profesorskimi autorytetami rozszerzy do walki z wszelkimi autorytetami w sztuce⁴.

Nie dziwi zatem, że z taką niechęcią oceni decyzję syna, gdy ten po latach postanowi zostać studentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie⁵.

W roku 1890 Stanisław Witkiewicz przeniósł się wraz z rodziną do Zakopanego, aby leczyć gruźlicę. Pobyt tu miał tę dodatkową zaletę, że był tańszy niż mieszkanie w Warszawie. Jednak nieustanne kłopoty materialne nie opuszczają już Witkiewiczów. Zalecany choremu pobyt na południu Europy wymagał nie tylko podjęcia pracy zarobkowej przez Marię Witkiewiczową, ale przede wszystkim wsparcia (czasem dyskretnego ze względu na dumę chorego) rodziny, przyjaciół i wielbicieli autora *Na przełęcz*.

A Staś? W Zakopanem ani gimnazjum, ani szkoły realnej (jeszcze) nie było. Z pewnością powody materialne miały pewien wpływ na to, że nie wysłano go do szkół w Krakowie lub we Lwowie. Koszty podróży i stancji mogły Witkiewiczów po prostu przerastać. Ojciec zadbał jednak o naukę syna. Pisał o tym po latach jego kuzyn, Jan: „Staś nie chodził do żadnej szkoły, gdyż w Zakopanem była wtedy tylko szkoła początkowa. Nauczyciel tej szkoły, jednocześnie pierwszy kustosz Muzeum Tatrzańskiego, p. Staszel, był pierwszym nauczycielem Stasia. Następnie kurs gimnazjalny przechodził pod kierunkiem Mieczysława

⁴ M. Olszaniecka, *Szkolne peregrynacje Stanisława Witkiewicza*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 1, s. 108.

⁵ O ideologicznym podłożu tej niechęci do szkoły, mającej związek z poglądami Herberta Spencera i Friedricha Nietzschego – zob. B. Danek-Wojnowska, *Wstęp*, w: S. Witkiewicz, *Listy do syna*, s. 9–12.

Limanowskiego, późniejszego geologa, profesora w Wilnie, wtedy jeszcze studenta we Lwowie⁶.

Stanisław Ignacy nie chodził zatem do szkoły, ale jej roczne programy przerabiał. Zdawał co semestr egzaminy w szkole realnej – szkole średniej z przewagą przedmiotów matematyczno-przyrodniczych – we Lwowie, dokąd jeździł z ojcem lub matką. Być może w wyborze tamtejszej szkoły Witkiewiczowie kierowali się tym, że mogli zatrzymywać się w Snopkowie pod Lwowem u ciotki Teli (Tekli z Jan-kowskich Domaszewiczowej), siostry ciotecznej Marii Witkiewiczowej („Rzeczywiście, co za dobry los, że macie tam takich kochanych ludzi, jak Ciocia Tela i dwunastu dobrych Wujaszków, i ten Snopków z jego wiosną⁷). Ojciec był zadowolony, że opresyjny system szkoły nie dotyczy jego jedynaka i może on rozwijać swoje zainteresowania swobodnie, w kontakcie z uczonymi, którzy przebywali w Zakopanem. Był wśród nich, oprócz wspomnianych Walentego Staszela i Limanowskiego, m.in. Władysław Folkierski, matematyk, fizyk, inżynier, który uczył Stasia matematyki. To o nim ojciec wspomina w liście z 28 maja 1903: „Pójde dziś do Ministra robót publicznych, żeby powiedzieć o doskonałej matematyce!”⁸.

⁶ J. Witkiewicz, *Życiorys Stanisława Ignacego Witkiewicza*, w: *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*. Pod redakcją T. Kotarbińskiego i J.E. Płomińskiego, Warszawa 1957, s. 343–344. Zob. w niniejszym tomie, s. 559–590.

⁷ *Listy do syna*, list 48 (z 16 V), s. 94. Być może wybór Lwowa (zamiast Krakowa) był także w pewnym stopniu spowodowany obawą Witkiewicza przed „zemstą” środowiska krakowskiego na synu autora *Sztuki i krytyki u nas* (1891), w której poddał krytyce szkołę krakowską malarstwa z Janem Matejką jako ówczesnym rektorem Akademii Sztuk Pięknych. O tym, że uczniowie Matejki pamiętali Witkiewiczowi tę krytykę, pisała Maria Olszaniecka w: *Dziwny człowiek (O Stanisławie Witkiewiczu)*, Kraków 1984, s. 110 i 376 (przypis).

⁸ *Listy do syna*, list 58, s. 107. Władysław Folkierski (1841–1904) swoim życiorysem mógłby obdarzyć kilka osób. Wykształcony w Niem-



162. Walery Staszel, fot. S.I. Witkiewicz, Zakopane, koniec lat dziewięćdziesiątych XIX w.

Swoboda w nauce, skonfrontowana z koniecznością przerobienia materiału szkolnego, wymagała jednak od Stasia dużej samodyscypliny. Z pewnością miało to wpływ na pracowitość Witkacego, która pozwoliła mu w później-

szych latach tak wiele zdziałać w literaturze, malarstwie, filozofii, publicystyce, krytyce. O reżymie dnia dorosłego Witkacego – ćwiczenia poranne, ablucje, lektura z samego rana – pisała we wspomnieniach jego żona, Jadwiga⁹.

Wróćmy jednak do samej matury Stanisława Ignacego. Wyjazd był szykowany od dawna, Staś uczy się do egzaminów, a przebywający jeszcze w Krakowie (gdzie m.in. hołubi bawiącą w tym mieście swoją dawną miłość – Helenę Modrzejewską¹⁰) ojciec pisze w kwietniu: „Wiem, że kujesz, i żal mi Ciebie. Ale spójrz na to inaczej. Jesteś kuty! Kute żelazo jest więcej warte od lanego”¹¹.

Stasiowi we Lwowie będzie towarzyszyć matka. Wyprawa potrwa na tyle długo, że może ona przy okazji zrobić zakupy („niech już Mama kupi sobie kalosze nowe, a dziecku buty”) i „uporządkować zęby”. Ojciec uspokaja w liście wysłanym jeszcze z Krakowa, że o pieniądze na podróż (koniecznie drugą klasą!) i wydatki na pobyt nie trzeba się niepokoić, bo dostanie honoraria za publikacje: „Zbliży się czas Waszego wyjazdu. Dudedzki będziemy mieli, bo na początek przyjdzie coś za *Dziwnego człowieka* – a potem za parę tygodni *Przełęcz*”¹².

Staś z matką wyjeżdżają do Lwowa 3 maja¹³, a już 5 maja mają się zacząć egzaminy, bo ojciec 4 maja pisze o trzech burzach, które „czyniły cuda” w Tatrach: „Bardzo

szczyh latach tak wiele zdziałać w literaturze, malarstwie, filozofii, publicystyce, krytyce. O reżymie dnia dorosłego Witkacego – ćwiczenia poranne, ablucje, lektura z samego rana – pisała we wspomnieniach jego żona, Jadwiga⁹.

Wróćmy jednak do samej matury Stanisława Ignacego. Wyjazd był szykowany od dawna, Staś uczy się do egzaminów, a przebywający jeszcze w Krakowie (gdzie m.in. hołubi bawiącą w tym mieście swoją dawną miłość – Helenę Modrzejewską¹⁰) ojciec pisze w kwietniu: „Wiem, że kujesz, i żal mi Ciebie. Ale spójrz na to inaczej. Jesteś kuty! Kute żelazo jest więcej warte od lanego”¹¹.

Stasiowi we Lwowie będzie towarzyszyć matka. Wyprawa potrwa na tyle długo, że może ona przy okazji zrobić zakupy („niech już Mama kupi sobie kalosze nowe, a dziecku buty”) i „uporządkować zęby”. Ojciec uspokaja w liście wysłanym jeszcze z Krakowa, że o pieniądze na podróż (koniecznie drugą klasą!) i wydatki na pobyt nie trzeba się niepokoić, bo dostanie honoraria za publikacje: „Zbliży się czas Waszego wyjazdu. Dudedzki będziemy mieli, bo na początek przyjdzie coś za *Dziwnego człowieka* – a potem za parę tygodni *Przełęcz*”¹².

Staś z matką wyjeżdżają do Lwowa 3 maja¹³, a już 5 maja mają się zacząć egzaminy, bo ojciec 4 maja pisze o trzech burzach, które „czyniły cuda” w Tatrach: „Bardzo

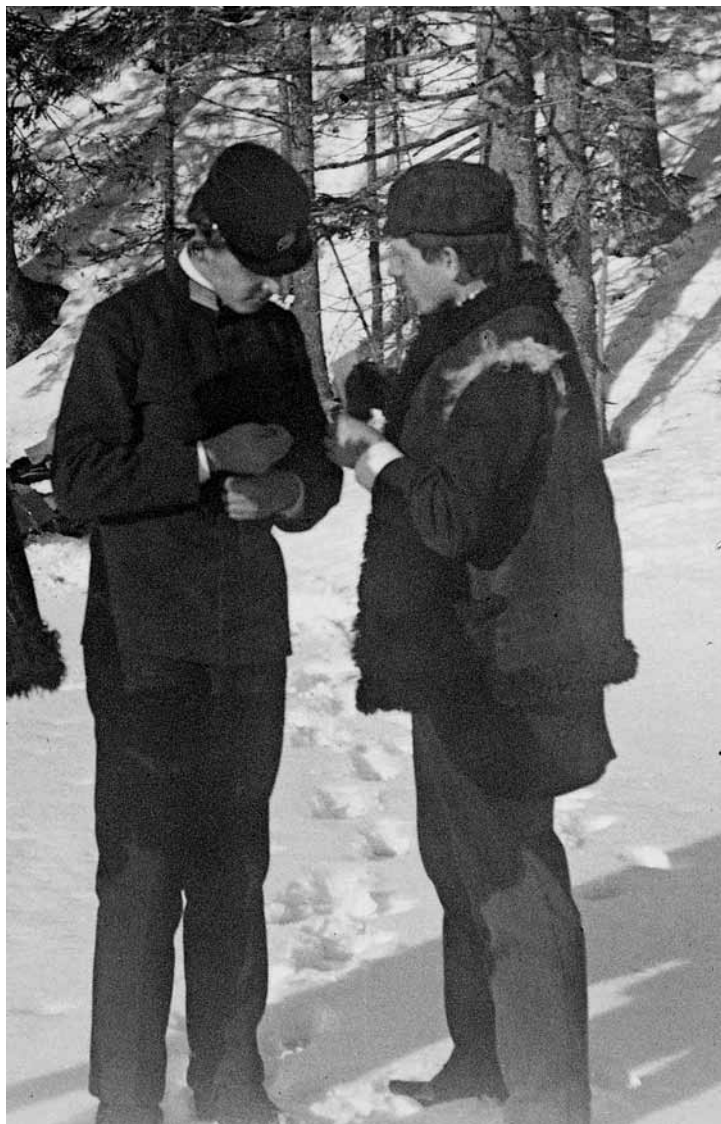
⁹ S.I. Witkiewicz, Ldź IV, Appendix: Jadwiga Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*. Przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2012, s. 568–572. Pierwodruk w: J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, w: *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*. Opracowanie i redakcja J. Degler, Jelenia Góra 1978, s. 81–85.

¹⁰ Zob. J. Degler, *Heleny Modrzejewskiej i Witkiewiczowie*, „Pamiętnik Teatralny” 2009, z. 3–4.

¹¹ *Listy do syna*, list 39 (z 26 IV), s. 86.

¹² Tamże, list 40 (z 29 IV), s. 87.

¹³ Chronologia wydarzeń na podstawie *Listów do syna*.



163. S.I. Witkiewicz i Mieczysław Limanowski nad Stawem Smreczyńskim w Tatrach, fot. Klementyna hr. Szembekowa, 30 grudnia 1899.

żałowałem, że pewien znajomy malarz, utalentowany, choć młody i mający dojrzeć jutro między 8-mą rano a 4-tą po południu – że malarz ten tego nie widział”¹⁴.

Emocje związane z egzaminami udzielają się nawet temu zagorzałemu przeciwnikowi szkoły. W regularnie wysyłanych listach dopytuje: „Cóż to to dziecku zrobili, co? Czy bardzo zmęczyli?” „Więc co z Tobą się dzieje?”. Dopomina się o częstsze listy, zapewnia, że jemu zdrowie służy, donosi o tym, co zdarzyło się u znajomych, co u „kociej rodziny” w domu i co robią jej członkowie (Markiza, Margrabina, Foka, której „dziecko nie wyżyło”, więc Sherlock „zabrał się do ssania, co Foca szalenie się podobało. Oblizła go tak, że teraz jest biały jak śnieg”)¹⁵.

W Zakopanem uczą się też do egzaminów maturalnych przyjaciele Stasia, bracia Lilpopowie (Oro i Władysław zwany Radcą lub Adziem). Ich egzaminy zaczynały się później, bo Witkiewicz z humorem donosi w kolejnych listach:

„U Lilpopów kucie. Radca szczegółowo wypytuje. Oro ze zdziwieniem wyziera z greckich tekstów”. „Chłopcy kują zawzięcie. Wiadomości o Tobie słuchają chciwie i czytają w nich swoją przyszłość”. „Radca kuje tak, że się mruczenie jego rozlega po lesie. Pomimo to naradza się z biegłymi nad tenisem na polance. Oro wygląda jak potworek Böcklina nastawiający uszu z morza”. „Chłopcy naturalnie kują. Wczoraj radca już się tak przekuł, że leżał bez ducha”¹⁶.

¹⁴ *Listy do syna*, list 44, s. 90. Nie są to jednak jeszcze egzaminy maturalne, ponieważ w 1903 r. pisemna matura rozpoczynała się 11 maja: „Piśmienne egzamina dojrzałości we wszystkich szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku dnia 11 maja” – „Czas” 1903, nr 55, s. 2 (z 9 III). Być może Witkiewicz musiał zdawać jakieś egzaminy dopuszczające do matury.

¹⁵ *Listy do syna*, list 45 (z 11 V), s. 91; list 46 (z 12 V), s. 92; list 54 (z 24 V), s. 102; list 56 (z 26 V), s. 104.

¹⁶ Tamże, list 45 (z 11 V), s. 92; list 48 (z 16 V), s. 95; list 52 (z 22 V), s. 100; list 59 (z 30 V), s. 108.



164. Rozmowy ojca z synem – Stanisław i Stanisław Ignacy Witkiewiczowie na Drodze pod Regłami w Zakopanem, ok. 1902

Atmosfera niepokoju o wynik egzaminów syna sprawia, że ojciec dopisuje obszerny fragment „o samouctwie i systemie szkolnym” do publikowanego we fragmentach w „Tygodniku Ilustrowanym” *Dziwnego człowieka*, który ukaże się we Lwowie jeszcze w tymże 1903 roku¹⁷.

Po napisaniu mini-eseju o szkodliwości szkoły („pastwiłem się nad maturą”) Witkiewicz oczekuje niecierpliwie na wieści o tematach maturalnych: „Czekam wiadomości, co się tam z dzieckiem działo – co tam było w tej tajemniczej kopercie. Czy parabola, psiakrew?”. W dniu następnym dopisuje: „Mam kartkę Mamy! «Historyczny rozwój powieści polskiej»! Cóż Ty, biedaku, z tym zrobiłeś? Moja Ziabo! Całuję Ciebie – trzymaj się tylko zdrowo i nie dawaj się historycznym rozwojom!”¹⁸.

¹⁷ Pisze o tym w liście z 11 V – tamże, list 45, s. 91. Oto fragment ustępu o „szkolarstwie”: „W naszych czasach – może trochę dawniej – wynaleziono sposoby zabijania samodzielnej przedsiębiorczości umysłu, łamania i rozluźniania energii twórczej, stawiając jako jedyny i ostateczny cel do osiągnięcia: *ś w i a d e c t w o d o j r z a ł o ś c i!* Nie nauka, nie wiedza, nie rozwój talentu, nie cnota – *ś w i a d e c t w o d o j r z a ł o ś c i!* Ta szkoła, której się zdaje, że Grecy i Rzymianie byli w dziejach ludzkości tym, czym byli, dlatego że mówili po grecku i po łacinie; ta szkoła, która trzyma na obroży pięciu przynajmniej gramatyk przez szereg lat umysł dziecka i umysł człowieka dorastającego; ta szkoła, którą żeby raz skończyć, trzeba skończyć połowę prawie przeciętnego życia w ciężkiej pracy, napięciu nerwów i wyczerpaniu, bez żadnej korzyści, bez żadnej zdobytej umiejętności; ta szkoła zjada tyle sił i życia, że tylko niesłychanie silne natury mogą się po niej odgiąć i stać się samodzielnymi i energicznymi ludźmi, których wytwórczość będzie odpowiadać rzeczywistej możliwości ludzkiej natury. System szkolny bierze dziecko w szóstym roku życia i puszcza dwudziestoletniego człowieka, po czternastu latach ciężkich robót – *z e ś w i a d e c t w e m d o j r z a ł o ś c i w k i e s z e n i i d u s z ą n a d e r w a n ą, p r z e p o j o n ą w i a r ą w p a t e n t y, m i e j s c a, s t a n o w i s k a, k a r i e r y o s t a w i o n e p r z y w i l e j a m i, w y n i k a j ą c y m i z z a k o ń c z e n i a s z k o ł y – z e z d a n i a m a t u r y*” – S. Witkiewicz, *Dziwny człowiek*, Lwów 1903, s. 24–25.

¹⁸ *Listy do syna*, list 46 (z 12 V), s. 92 i 93.